Nr. 253. Dnia 13 września. Sobota. Dnia 1 (13) września 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Mauryljusza Bis.	Wschód słońca o godzinie	5 minut	26.	Wschód księżyca o godzinie	4 minut	6 r.	Środa:	5 bliźn. św. Fran
Niedziela:	Podw. św. Krz.	Zachód " "	6 "	27.	Zachód " "	6 "	38 w.	Czwartek:	Józefa z Koper.
Poniedz.:	Nikodema Kapł	Długość dnia godzin . . .	13 "	1.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali	1.		Piątek:	Januarjusza Bis
Wtorek:	Cyprjana Bis. M.	Ubyło " "	8 "	42.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.			Sobota:	Eustachjusza M

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chronisława, jutro Ziemomysła bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu kanalizacyjnego. (Biuro zarządu kanalizacji i wodociągów, Królewska № 41—7½ wieczorem.)—Pierwsze po ferjach letnich posiedzenie członków komitetu opieki nad plantacjami miejskiemi. (Sala sztandarowa w magistracie—8 wieczorem.) — Posiedzenie chemików w Tow. przemysłu i handlu. (Krak.-Przedm. 66, 8 wieczorem.)

Uroczystości: Jubileusz 50-letniego istnienia instytutu weterynaryjnego, oraz uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego. (Smolna dolna № 3—11 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Moc przeznaczenia" (ostatni występ gościnny p. Józefa Migliori), jutro „Sprawa Clémenceau":— Nowy: dziś 100-ne przedstawienie: „Nowy Don Kiszot" (1-szy akt), „Kłusownicy" i „Symplicjusz" (3-ci i 4-ty obraz), jutro „Symplicjusz". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 3762 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wiadomo, iż miejscowe taryfy kolejowe znacznie zostały podwyższone. Okoliczność ta wskrzesiła zamarły już dawno proceder furmański i wywołała konkurencję zwyczajnych furmanów, której zbytniego wzrostu zlękły się koleje i poczyniły kroki w ministerjum, celem uchylenia wspomnianych rozporządzeń taryfowych. Skutkiem tego ministerjum komunikacyj wydelegowało inżeniera, ks. Meszczerskiego, dla zbadania sprawy tej na gruncie. W dniu 11 ym b. m. przedstawiciele tutejszego kupiectwa odbyli z ks. Meszczerskim naradę w wydziale handlowym kolei wiedeńskiej, na której powzięto przekonanie, iż w tej kwestji cennych bardzo wskazówek udzielićby mogli przedstawiciele przemysłu cukrowniczego. To spowodowało tutejszy komitet giełdowy do zwołania posiedzenia pp. przemysłowców, pracujących w dziale cukrowniczym, na dzień dzisiejszy, dla porozumienia się z delegatem ministerjum w tej tak ważnej sprawie. W naradach weźmie udział p. Ludwik Groer, naczelnik biura handlowego kolei wiedeńskiej.

= Departament kolejowy wskutek rozporządzenia ministerjum komunikacyj, polecił wnieść do programu zajęć XXXII-go ogólnego zjazdu przedstawicieli kolei kwestję wypracowania jednostajnych dla wszystkich kolei przepisów o wydawaniu biletów na bezpłatny przejazd i po cenie zniżonej. W uzupełnieniu powyższego, rozesłano wszystkim kolejom przepisy o bezpłatnym przewozie osób i ładunków charkowsko - mikołajewską koleją, wskazane przez departament kolejowy, jako obowiązujące na kolejach rządowych, a mające służyć za podstawę do opracowania przepisów ogólnych dla wszystkich kolei w Cesarstwie. Zaznaczyć należy, iż przepisy te, z bardzo małemi wyjątkami, prawie w zupełności zgodne są z przepisami, istniejącemi na tutejszych kolejach.

= Na rozpoczynający się rok akademicki zapisało się w tutejszym uniwersytecie na wydział prawny mniej słuchaczy, aniżeli lat poprzednich. *Gaz. sąd.* objaśnia, iż jest to następstwem tego, że wielu skończonych prawników naszych nie może dotąd znaleźć miejsca, utrudnione zaś warunki bytu zmuszają wielu do wyjazdu.

= W sądzie handlowym tutejszym, jak donosi *Gazeta sądowa*, zapadła decyzja ogólnego zebrania, aby nakazy wykonawcze z pierwszych wyroków zaocznych, w których dodany został rygor tymczasowej wykonalności, nie były wydawane powodom, dopóki nie wniosą opłaty na doręczenie kopij wyroków zaocznych pozwanym.

= Kolej wiedeńska powtórnie zrzuciła z siebie odpowiedzialność za terminową dostawę towarów.

= Wczorajsza poczta petersburska opóźniła się z górą o trzy godziny, skutkiem czego dzienników russkich wieczorem nie otrzymaliśmy.

= W dniu wczorajszym zwiedzało 28-iu uczestników zjazdu inżenierów urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe naszego miasta.

= Próba puszczenia wody, za pomocą świeżo ułożonych rur w obrębie cytadeli, powtórzona była wczoraj. Urządzenie wodotrysku, uznanego przez specjalistów za wzorowy, ma być w tych dniach odfotografowane.

= Pomimo małego funduszu, wyznaczonego w budżecie tegorocznym na nową sieć rur wodociągowych, ułożono około 40,000 st. sześć. Powyższą cyfrę dało się uzyskać, dzięki dobrze zrozumianemu interesowi kilku właścicieli domów, którzy swoim kosztem rury przeprowadzili. Znaczną rubrykę stanowi tu także zarząd kolei nadwiślańskiej, który złożył sumę rs. 15,000. Roboty wodociągowe około kolei są już na ukończeniu.

= Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu odbędzie się posiedzenie sekcji II-ej ekonomicznej, którego porządek dzienny jest następujący: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) p. Br. Znatowicz odczyta rzecz: a) o nowej metodzie oznaczania tlenku węgla i b) o acetylenie i benzolu w warszawskim gazie oświetlającym; 3) p. St. Prauss zda referat o oznaczaniu arsenu, wreszcie 4) drobne wiadomości i sprawy bieżące.

= Wskutek odniesienia się prezesa warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, ks. Lubomirskiego, do tutejszego magistratu, z żądaniem zwiększenia asygnowanego funduszu Towarzystwu na przytułki dziecinne o 400 rs., a to z powodu koniecznego urządzenia nowych przytułków w przyłączonych obecnie do terytorjum miejskiego wsiach: Kamionek, Brudno i innych — magistrat wystąpił do władzy wyższej z przedstawieniem o upoważnienie włączenia tego wydatku do budżetu miasta, czyli o ogólne ustanowienie cyfry asygnowanego zasiłku do rs. 3,400.

= Ze względu na dobroczynny wpływ zakładów podobnych, p. o. oberpolicmajstra proponuje, jak to było roku bieżącego, urządzenie i w roku przyszłym dziesięciu miejsc do szczepienia ospy i w tym celu odniósł się do zarządu miejskiego o wniesienie do budżetu miasta potrzebnego wydatku w kwocie 1,500 rs.

= P. o. oberpolicmajstra, objeżdżając miasto, zauważył, iż na ulicach, na których jest większy ruch,

14)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ

(Dalszy ciąg.)

Sznur sani rysował się wyraźnie pod wyiskrzonem niebem. Słychać było pobrzękiwanie dzwoneczków na głowach koni, parskanie rasowych anglików w świecących szorach i od czasu do czasu klątwę angielską: *„Goddam you rascal!"* wydobywającą się z piersi stangreta. Wszystko razem ma bardzo arystokratyczny wygląd; gdyby się bal odbywał u lorda najstarożytniejszej krwi, lepiej i okazalej nie mogłaby się całość przedstawiać... na zewnątrz.

Takie spostrzeżenie zrobił Henryk, wyskakując z sani i oddając futro uroczystemu *„footmanowi"* w *à giorno* oświetlonym przedsionku.

Zbliżył się do lustra, aby poprawić włosy i krawat; w tej chwili nie myślał już o „Psyche". W tej chwili pamięć o narzeczonej, o jego dobrym aniele, nie odezwała się nawet. Za to serce biło gwałtownie na myśl o drugim walcu z czarodziejką, z uroczą gospodynią balu, z lady Dolly.

Kilku gentlemanów znajdowało się także w przedsionku,—widocznie dopiero co przybyli. Henryk zamienił z nimi *„shake hands"*, na pozór bardzo serdeczne, i wszyscy razem skierowali się ku głównemu salonowi.

Przechodzić musieli przez poważny przybytek sztuki. Obraz przy obrazie zdobił ściany — była to galerja mistrzów, po większej części nowej szkoły — wszystko oświetlone bijącemi z góry promieniami lamp i żyrandoli. Jedno arcydzieło Almy Tademy honorowe zajmowało miejsce—naprzeciw wejścia. Reverbery, umieszczone z dołu i z boków, potokami światła oblały rysującą się na tle jasnem, prawie białem, postać kobiety, lady Dolly.

Piękna lady jedną ręką podtrzymuje fałdy ciężkiej, srebrzystej sukni, drugą zaś opiera na głowie ogromnego doga. Główkę ma hardo podniesioną do góry, oczy wyniośle patrzą przed siebie. Jest to niby uosobienie dumy.

Panowie zatrzymywali się, aby złożyć pokłon portretowi królowej, zanim z nią samą przywitać się mogli. Tony walca dochodziły tu wyraźnie, szmer zmieszanych głosów płoszył ciszę, zwykle tu panującą.

Gentlemeni, gdy już oczy uraczyli widokiem arcydzieła Tademy, wysuwali się jeden za drugim ku sali balowej; Henryk sam tylko pozostał.

Dość dawno znał ten obraz, ale ile razy spojrzał na niego, tyle razy, jak przykuty, stawał w miejscu. Koloryt, rysunek, techniczna strona arcydzieła, olśniewała go, jako artystę, a model zachwycał go, jako człowieka. I tym razem pogrążył się w niemej kontemplacji.

Posadzka, na której stał, pokryta była miękkim dywanem, dlatego nie posłyszał kroków za sobą, ale za to uczuł dotknięcie lekkiej rączki, opierającej się o jego ramię. Drgnął pod dotknięciem tej ręki i, zanim zdążył się obejrzeć, wiedział, czyja jest ona.

— Mister Savitch, przypominam panu drugiego walca — odezwał się dźwięczny głos lady Dolly. — Myślałam, żeś pan o nim zapomniał. Czemu tak późno?

Mówiąc to, podała mu rękę do uściśnienia. On rączkę jej w swej dłoni zatrzymał, mówiąc:

— Ja się na bal nigdy nie śpieszę.

— To bardzo niegrzecznie.

— Od pani się nauczyłem, że komfort przedewszystkiem.

Oczy panienki zajaśniały. Był to dowód niezadowolenia, rękę wysunęła z dłoni Henryka i rzekła chłodno.

— Czy może pan fraka nie lubisz?

— Nie pani, należę do ludzi cywilizowanych, dla których frak jest równie niezbędnym artykułem, jak kapelusz i rękawiczki.

— Więc w czemże się panu brak komfortu uczuć daje na balu?

— Nie lubię tłumu wogóle. Nie lubię, kiedy mi ludzie zawadzają. Nie lubię, aby patrzeli na to, na co ja jeden chciałbym tylko patrzeć. Jednem słowem: nie lubię, kiedy mi kto w drogę wchodzi.

Oczy lady Dolly serdeczniej spojrzały na niego. Pytała dalej:

— Może pan będziesz, jak turek, żonę swoją zamykał, z takiemi zasadami?

Zachmurzyło się czoło Henryka, ale tylko przelotnie.

— Nie wiem, co zrobię z żoną, ale wiem, cobym zrobił z pani portretem. Wisiałby w sanktuarjum, do którego nikomu nie byłoby wolno wchodzić, oprócz...

bruki, chociaż poprzednio doprowadzone do należytego porządku, obecnie jednak popsuły się i wymagają reparacji. Ze względu, iż bruki należy doprowadzić jeszcze przed nadejściem słot jesiennych do należytego porządku, komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie bezzwłocznie zająć się sformowaniem wykazu tych ulic, na których potworzyły się doły i znaczne nierówności. Wykazy powyższe należy przesłać do magistratu.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego tutejsza mieszkanka, Antonina Pamfil, licząca 29 lat wieku, za samowolne przebywanie za granicą, została skazana, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu, na osiedlenie w Syberji.

= Zwłoki zmarłego nagle na manewrach jenerała lejtnanta Bardowskiego w dniu wczorajszym koleją terespolską sprowadzono do Warszawy.

= Prof. uniwersytetu, dyrektor ogrodu Botanicznego, rz. r. st. Fischer ven Waldheim, w dniu wczorajszym powrócił z Moskwy.

= W dniu wczorajszym przybył do Warszawy, powracając z zagranicy, rz. r. st. Sokołow, dyrektor instytutu inżenierów cywilnych w Petersburgu.

= Dzisiaj wyjeżdża inżenier Tadeusz Krzyżanowski na wystawę architektoniczną do Turynu. Oprócz planów, wygotowanych przez biuro kanalizacji i biuro pomiarów, wiezie p. K. model gipsowy formacji gruntu przy kanale B. Inżenier Krzyżanowski wydelegowany został przez magistrat m. Warszawy.

= Z końcem b. m. udaje się p. prezydent miasta, jenerał-lejtnant Starynkiewicz, na kilka tygodni do Petersburga. Wyjazd ten łączy się z czwartą serją robót wodociągowych i kanalizacyjnych.

= Gubernator warszawski, jenerał-lejtnant baron Medem, w dniu wczorajszym powrócił z zagranicy.

= Edward Leo, redaktor *Gazety polskiej*, powrócił do Warszawy.

= W Afryce.

Pan Stefan Szolc-Rogoziński odkrył na wyspie Fernando-Poo trzy, nieznane dotąd, jeziora, oraz źródło wody gorącej, która własnościami swemi przypomina „szprudel" karlsbadzki.

Obecnie p. Rogoziński, jak donosi *Kaliszanin*, zajęty jest wypracowaniem dokładnej mapy tej wyspy.

Prócz tego, w imieniu londyńskiego towarzystwa geograficznego, pan R. stawia pomnik dla podróżnika, Ryszarda Lander, zmarłego na Fernando-Poo w r. 1841-ym.

Grób jego odnalazł p. Rogoziński.

= Zabawa we „Frascati".

Zapowiedzianej na dziś i jutro zabawie we „Frascati", na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, stanęła na przeszkodzie niepogoda.

Ciągłe deszcze zmusiły komitet do zmiany terminu zabawy, która odbędzie się dopiero w d. 20-ym i 21-ym b. m.

= Przedostatnie.

Dziś w „Belle-Vue" danem będzie przedstawienie na dochód towarzystwa ratowania tonących.

Rozpocznie przedstawienie krakowiak z „Hanusi" Sewera, następnie odegraną będzie farsa ze śpiewami: „20,000 nagrody", zaś na zakończenie mazur z „Szewca arystokraty".

Jutro widowisko na „garnuszek".

= Filary.

Tylny szereg filarów, zdobiących fasadę gmachu teatru wielkiego, a będących przedmiotem ożywionej polemiki artystycznej, zniknie wkrótce.

Obecnie już pozdejmowano z nich kapitele, aby dalszą rozbiórkę ułatwić.

= Malarstwo dla kobiet.

W obecnej chwili Warszawa posiada trzynaście zakładów, w których udzielają nauki rysunku lub malarstwa dla kobiet.

W tej liczbie istnieją: 1 szkoła rysunku w instytucji publicznej (muzeum przemysłowe), 3 szkoły rysunku i malarstwa specjalne, w dziewięciu zaś zakładach naukowo-rzemieślniczych nauczają malarstwa przemysłowego.

W zakłady podobne dla mężczyzn miasto nasze jest nader upośledzone, istnieje bowiem tylko jedna szkoła rysunkowa, a malarskiej dotąd niema.

= Sztuczna ślizgawka.

Na jednym z placów prywatnych w alei Jerozolimskiej ma być w grudniu otwarta ślizgawka.

Przedsiębiorca sztucznego toru nadaje temuż firmę „ślizgawki... arystokratycznej".

No, no...

= Nowość.

Jedna z pań naszych, pracujących na polu sztuki stosowanej, obmyśliła nowy rodzaj szyldów sklepowych.

Oryginalność pomysłu polega na tem, że litery szyldowe, jak również ozdoby nie malowane są na drzewie, lecz głęboko wypalane.

Szyldy już znalazły zwolenników.

= Nasi konduktorzy.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny redaktorze!

Na zasadzie objaśnienia, drukowanego w Twojem sz. piśmie, poprosiłam wczoraj, tj. w piątek, konduktora tramwajowego, aby zechciał zatrzymać wagon, którym jechałam, na rogu ul. Marszałkowskiej i Widok.

Konduktor odparł, że nie może, bo przystanek jest dalej, gdy zaś powiedziałam, że publiczność ma teraz prawo żądać zatrzymywania wagonów, niezależnie od przystanków, odpowiedział brutalnym tonem, podnosząc głos:

— Kiedy pani żąda, to się nie zatrzyma.

Ponieważ zarząd tramwajów, oznajmiając o tem nowem swojem rozporządzeniu, upoważnił pasażerów, aby o wszelkich zajściach, jak powyższe, donosili, tedy za pośrednictwem Twego pisma, panie redaktorze, podaję do wiadomości tegoż zarządu, iż był to wagon nr. 16, z tablicą czerwono-żółtą, idący około godz. 5-ej po południu z placu Bankowego do dworca kolei wiedeńskiej.

Numeru na czapce konduktora dojrzeć nie mogłam, bo powiedziawszy mi impertynencję, przebiegł szybko przez oddział tej klasy, w którym siedziałam sama; wagon był zamknięty.

Nadmienić jeszcze winnam, że dotychczas, ilekroć prosiłam konduktora o zatrzymanie wagonu, nigdy mi nie odmawiał.

Racz przyjąć itd.

Stała prenumeratorka."

= Oszustwo.

Każdy dzień przynosi nam nową sztuczkę oszustów, którzy się wysilają na rozmaite sposoby, skierowane ku podejściu bliźniego.

Przed kilku dniami p. R., amator muzyk, wyczytał ogłoszenie, iż są do sprzedania skrzypce wielkiej wartości za nizką stosunkowo cenę.

Pan R. udał się pod wskazany adres na Marszałkowską.

Skrzypce okazały się wyborne, o czem świadczyła zrobiona próba na miejscu.

Żądaną cenę 300 rs. p. R., nie targując, się zapłacił i sprzedawca M., skrzypce ułożywszy w pudełko, bezzwłocznie zapakował.

Można sobie wyobrazić zdumienie i oburzenie pana R., gdy w kilka godzin później, chwaląc się przed kimś ze znajomych z dobrego nabytku, przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, skrzypce bowiem nie są warte nawet 30 rs.

Zamiana instrumentu przy wkładaniu do pudełka została spełnioną tak zręcznie, iż nabywca nie był w stanie podstępu zauważyć.

Ten sam M. w podobny sposób w krótkim odstępie czasu drugą już osobę potrafił załapać.

W początkach lipca, również na podstawie ogłoszenia, p. K., zamieszkały pod nr. 3-im na Nowogrodzkiej, zapłacił za wyborny instrument 400 rs., a dostał inne skrzypce.

Przy obu tranzakcjach świadków nie było, udowodnienie więc podstępnego zamiaru jest trudne, z uwagi jednak na identyczność faktów, pp. R. i K. występują przeciw oszustowi ze zbiorową akcją.

Sądzimy, iż po takiem ujawnieniu podstępnej sprzedaży, chyba się nikt już o nabycie skrzypców z ogłoszenia oszusta kwapić nie będzie.

= Zuchwała kradzież.

Wczoraj w biały dzień w domu pod nr. 9-ym na placu św. Aleksandra, niewykryci złodzieje, dobrawszy się do mieszkania subjektów sklepu Wilkańca, zoperowali cały lokal.

Okradzeni więc zostali: Aleksander Jodko, Stanisław Hejbert, Ludwik Kiełbasiński i Wincenty Bars, którym złodzieje zabrali wszystką garderobę, pościel i bieliznę wartości 300 rs., oraz pożyczkę premjową № 31 serji 13,755.

= W pogoni za złodziejem.

Nocy wczorajszej na Szmulowiznie dokonano w jednym

— Oprócz kogo?—pytała lady Dolly niewinnie.

— Oprócz wybranego przez panią.

— Tyrana!

— Albo bałwochwalcy...

W tej chwili szelest jedwabnych i aksamitnych materyj zaanonsował napływ nowych gości, pań tym razem. Zanim zajęta sobą para zdołała się usunąć w głąb salonów, wpadła miss Daisy do galerji, cała pokryta stokrotkami, jakby symbulizująca w ten sposób swoje imię i jeszcze przed powitaniem gospodyni domu, zaczęła wstrząsać dłonią Henryka, mówiąc wesoło:

— Kainie! gdzieś podział Abla, brata swego?

Lady Dolly witała tymczasem Stellę i jej matkę, a Henryk, rozbawiony żywością młodej miss, pytał:

— Panno Stokrotko, gdzieś podziała gramatykę i co akademja powie na twoją emancypację? Balowa suknia? O, zgrozo!

— Impertynencie! Jak pan śmiesz wymawiać ohydne słowo „gramatyka" tutaj! Gdzie brat pana?

— Zamknąłem go w lasach. Niedźwiedzie mniej są drapieżni, aniżeli miss Daisy. Tam mu nie grozi niebezpieczeństwo.

— *You old flirt*! Jak się pan nie wstydzisz sam flirtować, monopolizować flirt, a brata na wygnaniu zostawiać?

— Ja mam narzeczoną, pani; to mój mur obronny; nawet miss Daisy nic mi zrobić nie może.

— No, no! Jużbym ja nie chciała być pana narzeczoną — odparła panienka, spoglądając znacząco w stronę lady Dolly.

— Masz pani wolny taniec dla mnie?

— Co pan chcesz?

— Bostona.

— Dobrze; tylko że ja bardzo źle tańczę. Zawsze na nogę nadeptuję.

— Ależ i owszem, bardzo proszę!

— Nieznośny pan jesteś! Zawsze drwisz ze mnie. Nie cierpię pana.

Tymczasem wpadło kilku młodzieńców i tańce Daisy zostały rozchwytane. Dawano właśnie sygnał do drugiego walca, Henryk podał więc ramię lady Dolly. Idąc, piękna amerykanka rzekła:

— Nie rozumiem, jak można dzieci na bale prowadzić. To brak taktu pani Wight.

— Daisy, to taki miły dzieciak — odparł Henryk.

Ale lady Dolly nie potwierdziła jego zdania.

W kilka chwil później, całe kółko panienek, zebranych przed dwoma tygodniami u mis Daisy, spiskowało w saloniku, gdzie na szezlągach, dywanie i fotelach rozłożone były skóry z białych niedźwiedzi. Wesołe, urocze, młode twarzyczki, oryginalnie wyglądały obok potworów, których głowy zdawały się pełnemi życia, świeciły oczami i byskały kłami z paszczy otwartej.

Noemi, Kreolka, pełne ożywienia, rozpowiadały coś towarzyszkom, a one z niedowierzaniem spoglądały na nią. W tem wbiegła Daisy, zgrzana ostatnim walcem, ale w ręce klaskała, wołając:

— Przyjechał, przyjechał!

— Nie, to być nie może!—odparły panny chórem, gromadząc się dokoła.

— Jest tutaj, zaraz tu przyjdzie. Kazałam go tu przyprowadzić natychmiast. Wysłałam po niego Neela, Rolanda i Percy; zapowiedziałam im, żeby mi się na oczy bez niego nie pokazywali.

Kreolka trjumfująco rzekła:

— Widzicie, niewierni Tomasze. Ja mam dobre oczy. Kiedy mówię: „Archibald Aston", to Archibald Aston jest, albo jego duch przynajmniej.

— To wszystko dobrze, ale przecież po historji z lady Dolly nie rozumiem, jak on się mógł pokazać tu—rzekła niewierna miss Sarah.

Daisy się zaperzyła.

— Jakiej historji? Co za historji? To mi dopiero historja! Więc cóż? Dolly kokietowała biednego Archibalda, on się najprzód dał wziąć na wędkę, bo był głupi. To przecież trzy lata temu. Teraz zmądrzał, wie, że pokrzywa, to pokrzywa: na to stworzona, aby sobie ludzie o nią ręce parzyli. On je sobie poparzył, potem oddmuchał, odchuchał. Zdrów teraz—i właśnie tu przyjechał, właśnie na ten bal, aby dowieść tej kokietce, że już niczem nie jest dla niego.

— Dzielny Archi! *Hurrah for Archi*! —wołały panny tak głośno, że sześciu młodych ludzi, którzy się teraz wtłoczyli do saloniku, musieli okrzyk ten posłyszeć.

— Mamy go, jest tutaj!—oznajmili trjumfująco.

Weszli, otaczając więźnia tak silnie, że kędzierzawa, kasztanowata czupryna pana Archibalda i wyrazista twarz jego ginęła prawie między falą głów, otaczających go zewsząd.

— *Hurrah for mister Aston*!—wołano—a Archibald, gdy się nareszcie wydobył ze szpon młodzieży, rozdawał uściśnienia ręki na prawo i na lewo wszystkim panienkom. Oczy mu wesoło błyszczały, usta śmiały się serdecznie. Dwa rzędy białych zębów, zdrowych i silnych, co potrafią każdy orzech zgryźć w życiu, pokazywał w uśmiechu.

— Co się to z tych dzieci zrobiło?—mówił.—Dziś, widzę, jesteście już skończone *flirts*; gdzieście podziały krótkie sukienki? Ilu ludziom zawróciłyście głowy? No, patrzcie, ta Daisy! Wiedziałem, że z tego to licho być musi. Przecież trzy lata temu, ledwie od ziemi odrosła, już mnie chciała uwikłać w swe sieci.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

z domów obławę na złodziei, od trzech dni polujących na skradzenie koni właścicielowi szynku, Pankowskiemu.

W chwili, gdy dwóch łotrów dobierało się do stajni, dano ognia z rowolweru.

Na huk strzałów złodzieje pierzchnęli przez parkan.

Dwóch parobków puściło się w pogoń za nimi i przytrzymało ich w polu.

Rabusie, broniąc się, wydobyli noże i zadali dwie niebezpieczne rany parobkom, poczem zbiegli.

Pomimo poszukiwań, na ślad zuchwałych łotrów nie natrafiono.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Lilpopa i Rauа pod nr. 2-im przy ul. Smolnej, robotnik Felicjan Kiełżewski, przygnieciony wagonikiem kolei fabrycznej, uległ zgnieceniu lewej nogi.

Pod nr. 25-ym przy ul. Długiej, wyrobnica Teresa Winaszewska, myjąc schody, skutkiem poślizgnięcia się, spadła ze znacznej wysokości i złamała nogę, oraz poniosła dotkliwy szwank boku.

Winaszewską, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do szpitala św. Rocha.

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym, po przejeździe rogatek mokotowskich, z niewiadomego powodu rozbiegały się konie, któremi z amerykana powoziła pani L.

Stangret, Tomasz Jóźwiński, pomimo czynionych wysiłków, nie zdołał koni przytrzymać.

Szamocąc się, spadł i zranił się niebezpiecznie w głowę, a nadto złamał nogę.

Pani L., oprócz silnego przestrachu, a następnie zemdlenia, innego szwanku nie poniosła.

Rozhukane rumaki zatrzymali z wielką energją: Józef Dąbrowski, kowal i Grzegorz Lautycz, mieszkaniec Wierzbna.

Dzielni ludzie otrzymali po 10 rs. nagrody.

= W rocznicę.

Szczególnym zbiegiem okoliczności, Michał Drzazgowski, czeladnik młynarski, zamieszkały przy ul. Górczewskiej, w rocznicę pierwszego zamachu samobójczego, powtórnie usiłował odebrać sobie życie.

Drzazgowski w r. z. stracił żonę, po której desperował i w d. 11-ym września rzucił się do glinianek, z których zdołano go uratować.

W rocznicę udaremnionego zamachu, t. j. onegdaj, w czwartek, D. otruł się kwasem siarczanym.

Jakkolwiek energiczna pomoc lekarska zapobiegła na razie niebezpieczeństwu, stan zdrowia D. jest dotąd groźny.

= Zamach samobójczy.

Przed tygodniem wyszła z domu pod nr. 64-ym przy ul. Chmielnej Eleonora Radomska i do obecnej chwili nie wróciła.

Radomska w pozostawionym w domu liście objaśnia, iż pozbawi się życia przez otrucie.

Pomimo poszukiwań na ślad desperatki nie natrafiono.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Zatwierdzone w d. 4-ym sierpnia r. b. przepisy o sposobie opakowania lnu, wysyłanego za granicę, mają być stosowane od d. 27-go b. m.

— Wylosowane d. 22-go sierpnia bilety pierwszej $4^1/_2$% pożyczki russkiej z r. 1850-go na 1,000, 500 i 100 f. st. wypłacane będą w Banku państwa od d. 1-go stycznia.

— Rozporządzeniem p. ministra skarbu z d. 30-go sierpnia r. b. prawo wwozu russkich towarów *transito* przez komory celne w Granicy, Sosnowcu, Wołoczyskach i Radziwiłłowie od d. 27-go b. m. zostało unieważnione, za wyłączeniem tylko produktów miejscowych Bessarabji, którym służy i nadal tranzyt przez Austrję i pograniczne od niej komory.

— D. 17-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć.

— Posiedzenia komisji do spraw włościańskich w gubernji siedleckiej odbywać się będą we wrześniu d. 17-go i 18-go w powiatach: konstantynowskim i sokołowskim.

— D. 17-go b. m., w urzędzie powiatowym częstochowskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa krzepickiego, w gubernji piotrkowskiej, ocenionego na rs. 41,988.

— D. 17-go b. m., w magistracie m. Lublina, odbędzie się licytacja na dostawę furażu dla 16-tu koni straży ogniowej lubelskiej w ciągu lat trzech od sumy ogólnej 1,846 kop. 90 rocznie, albo też na trzechlecie od rs. 5,540 kop. 70.

— D. 17-go b. m., w oddziale warszawskim okręgowego składu artyleryjskiego w cytadeli aleksandrowskiej, odbędzie się licytacja starzyzny wagi 34 pudów 35 funtów.

— D. 17-go b. m., w urzędzie powiatowym krasnostawskim, odbędzie się licytacja na odnowienie gmachu pojezuickiego, zajmowanego przez lazaret wojskowy w m. Krasnymstawie, od rs. 2,526 kop. 22.

— Zarząd biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej przypomina dobroczynnej publiczności, że kancelarja biura nędzy otwartą jest zawsze od godziny 3-ej do 5-ej po południu, gdzie z wdzięcznością przyjmują wszelkie ofiary dla ubogich, a na pieniężne wydają się kwity sznurowe biura. Kancelarja biura nędzy mieści się: ulica Tamka № 35, w Instytucie św. Kazimierza w gmachu głównym.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Kalikst Chruścicki,

zakończył życie dnia 11 b. m. Nabożeństwo żałobne w kościele praskim w sobotę, tj. dnia 13 b. m., o godz. **10-ej** rano. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w niedzielę, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski, na które stroskana żona, ojciec i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —3164—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

MANEWRY.

Równo 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym, po założeniu kamienia węgielnego pod nowy sobór w Równem, przyczem Najjaśniejsi Państwo, oraz Ich Cesarskie Wysokości Następca Tronu i Ksenja Aleksandrówna, własnoręcznie włożyli po cegle, —podano śniadanie, na które zaproszono wielu wyższych urzędników. Wkrótce po ukończeniu śniadania, żony tych ostatnich dostąpiły zaszczytu przedstawienia się Jej Cesarskiej Mości. Po obiedzie, do którego zasiadło 300 osób, spalono wspaniały fajerwerk. Najjaśniejsi Państwo wszędzie byli witani okrzykami z wielkim zapałem. W tej chwili rozpoczął się już ostatni akt manewrów: atak armji lubelskiej na m. Równo. W dniu 14-ym września odbędzie się przegląd wojsk. W mieście już od d. 10-go b. m. zgromadzonych jest mnóstwo wojsk cofającej się armji wołyńskiej, której sztab się znajduje w koszarach, świeżo wzniesionych. Obecne manewry wykazały, że wojsko wybornie może być zaopatrzone w żywność, oraz łatwo mobilizować się, nawet przy większej ilości żołnierza i prawie bez korzystania z usług kolei żelaznych.

PODRÓŻE MONARCHÓW.

Berlin 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Król Leopold belgijski ma tutaj przybyć w ciągu października na dni kilka.

Rzym 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Cesarz Wilhelm i kanclerz Caprivi mają w d. 15-ym października przybyć do Monzy.

REWOLUCJA W SZWAJCARJI.

Bern 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*) —Rada związkowa nakazała nadzwyczajnemu komisarzowi kantonu tessyńskiego usunąć rząd prowizoryczny, uwolnić aresztowanych radców i przywrócić porządek; komisarz nadzwyczajny urzędować będzie tak długo, dopóki obalony rząd prawowity kantonu nie zorganizuje się napowrót.

Bern 12-go września. (*Tel. Aj. półn.*)—Noc dzisiejsza w Bellinzonie przeszła spokojnie. Ludność zajmuje się potoczną pracą. Jeden z wysłanych do kantonu batalionów spodziewany jest tutaj w ciągu dnia dzisiejszego. Projektują zgotować mu uroczyste przyjęcie.

SPRAWA KULPARKOWSKA.

Lwów 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Wydział krajowy, po dokładnem zbadaniu sprawy kulparkowskiej, uznał zarzuty co do barbarzyńskiego traktowania Zakrzewskiego za bezpodstawne. Lekarze spełniali swój obowiązek, a za to nie można ich pociągać do odpowiedzialności. Środki lekarskie, jakie stosowano do kuracji Zakrzewskiego, musi ordynować każdy psychjatra. Zakrzewski cierpi na manję wielkości, miewa halucynacje i jest niebezpieczny dla otoczenia. W 1874-ym r. znajdował się już w zakładzie dla obłąkanych u Pijarów. Wówczas również, w przystępie obłędu, uderzył lekarza. Zakrzewski, szczegółowo przesłuchany, nie twierdził, jakoby go bito.

ZALEW BUDAPESZTU.

Budapeszt 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Wezbrany Dunaj pokrył niżej położone bulwary. Wyspa Małgorzaty i nowopeszteńska „wyspa ludowa" zalane. W piwnicach całego prawie miasta stoi woda.

KATASTROFA W DAHOMEJU.

Paryż 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Dahomejczykowie zaskoczyli francuzów i sprzymierzonych z nimi egbassów, spalili 130 wsi, wymordowali przeszło 1,000 kobiet i starców, a wreszcie zabrali 2,000 jeńców. Plemię egbassów ucieka tłumnie z kraju.

WYBUCH W RZYMIE.

Rzym 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiaj nastąpił wybuch petardy w pałacu Fassoti. Piękna fasada pałacu zniszczona.

BIULETYN SANITARNY.

Poznań 13-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Nowej Wsi pod Przemiętem w powiecie babimojskim szerzy się dyfteryt między dziatwą szkolną w sposób tak zastraszający, iż szkołę zamknąć musiano. Zaszło już nawet kilka wypadków śmierci.

Łódź 12-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wyścigi tutejsze cyklistów odłożone zostały do d. 21-go b. m.

Wiedeń 12-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z najpoważniejszego źródła zapewnić mogę, iż żadne zmiany systemu, ani osobiste, nie są projektowane. Niema wątpliwości, że akcja ugodowa w Czechach nie utknie, ale zwolna posuwać się będzie naprzód. Rząd nie zamierza forsować jej, ale spodziewa się, że stopniowe przeprowadzenie w sejmie ustaw ugodowych, wpłynie na zmianę usposobienia i stosunków w Czechach. Stosunki w radzie państwa nie zmienią się również aż do końca kadencji.

Wiedeń 12-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Komisja kongresu rolniczo-leśnego rozesłała już zaproszenia do utworzenia stałego komitetu europejskiej ligi celnej.

Wiedeń 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sprawa regulacji rzek ma być w całem państwie na wielką skalę podjęta.

Wiedeń 12-go września. (*Tel. p. K. W.*) — Arcyksiążę Franciszek Salwator i arcyksiężna Marja Walerja, po pięciotygodniowej podróży poślubnej, zajęli wczoraj zamek Lichtenegg w Górnej Austrji, przeznaczony na ich rezydencję. Przyjęcie przez ludność miejscową było niezmiernie gorące.

Budapeszt 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Rada przemysłowa przyjęła projekt rządowy organizacji składów przemysłowych, opartych na zasadzie stowarzyszeń robotniczych.

Berlin 12-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dowóz świń włoskich dozwolony został do Mülhuzy (Alzacja).

Rzym 12-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Wskutek pokojowego ułożenia się stosunków w kolonji afrykańskiej, rząd rozwiązuje część korpusu tamtejszego, a mianowicie dwa bataljony strzelców, jedną kompanję bersaljerów i jedną baterję dział.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go września. (*Tel. pryw. Kuriera Warsz.*) — Mocna tendencja giełdy wczorajszej towarzyszyła rozpoczęciu czynności dzisiejszego zebrania. Rynek wartości russkich cieszył się w dalszym ciągu wielkiem zainteresowaniem giełdy, szczególniej zaś ruble, które odniosły znaczne korzyści. Pomyślne wiadomości z Odesy oddziaływały dodatnio w tym kierunku. Banknoty russkie w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 260, w chwili urzędowego notowania giełdy podniosły się do 261.25. W porównaniu z wczorajszemi kursami, podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 mar, 85 fen., a w końcomiesięcznych o 3 mar. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 mar. 10 fen. Petersburg krótki o 1 mar. 75 fen., długi zaś o 1 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń wyżej w obu terminach o 20 fen. (krótkie 180.80, długoterminowe 179.80). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne podniosły się o 40 kop., a pożyczki wschodnie o 90 kop. w złocie. Wyżej notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i 6% russkie renty złote. Bez zmiany notowano premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne, niżej zaś $4^1/_2$% listy zastawne russkie. Akcje kredytowe austrjackie wyżej o $^1/_3$%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto było chętniej kupowane i podrożało w obu terminach o 1 m. 75 fen.

Berlin 12-go września (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. russ. w tr. nst.	260.75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	260.10	Akcje kredytowe	175.10
Wek. na Petersb. krót.	259.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	257.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	261.25	Żyto w tow. gotow	173.50
Wschodnia poż. II em	82.30	Żyto na wiosnę	163.50
Listy zast. serji I-ej	75.40		

Kursa z 11-go września: 258.90, 258.—, 257.75, 255.50, 259.— 81.40, 75.—, 174.75, 171.75, 161.75.

Sprawozdania z targów.

Artykuły żywności (dnia 12-go września). — Bardzo poważnie przedstawiały się dziś wszystkie punkta targowe, gdyż dostawców z każdym tygodniem więcej przybywa. Kupujących też mnóstwo. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** pytlowy bochenek 3-funtowy kupowano po 9, 10, 11 do $11^1/_2$ kop. za funt, chleb razowy $2^1/_2$—3 kop., chleb tak zwany osiewany funt $3^1/_2$ kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy świeży i czerstwy bochenek 3-funtowy 8 i pół do 9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1 i pół kop., za trzy $2^1/_2$ kop., bułki czerstwe za cztery $2^1/_2$ kop. — **Mięsa** w jednej cenie. *Wołowina* w lepszych częściach sprzedawano

funt po 12 do 13 kop., w gorszych 9 do 10 kop., polędwica, 20 do $22\frac{1}{2}$ kop., ozór od 60 do 70 kop., cynadry od 20 do 25 k., cztery nogi 30 do 50 kop., flak cały 60 do 70 kop., na wiązki od $2\frac{1}{2}$ do 3 kop., łoju funt od 12—13 kop., głowizna wołowa funt 5—6 kop. *Cielęcina*, za funt z ćwierci 14—15 kop., w innych częściach 12—13 kop., wątróbka 20—30 kop., móżdżek 18 do 20 kop., cztery nóżki 15—18 kop., łebek 15—18 kop. *Baranina* dyszek i comber 10—11 kop., w innych częściach 9 do 10 kop. *Wieprzowina* od szynki od 12 do 13 kop., schabu funt 13—11 kop., słonina świeża i sadło 15—16 kop., słonina solona od 48 do 20 kop., szmalcu funt 18 do 20 kop. Prosięta od 60 kop. do rs. 1 kop. 50. — **Drób** jak w zeszłym tygodniu: indyki rs. 1 kop. 50 do 2 kop. —, indyczki od rs. 1 kop. 20, kapłony rs. 1 k. 5, pulardy od 70—75 kop., kaczki od $27\frac{1}{2}$ do 35 kop., większe od 45—60 kop., gęsi od kop. 85 do rs. 1, większe od kop. 95 do rs. 1 kop. 20, kury od 50 do 60 kop., perliczki od 70 do 75 kop. Kurczęta sztuka od kop. 15 do 20 żądają. — **Ryby** w trochę większej ilości dostarczone, niż w zeszłym tygodniu, płacono cokolwiek taniej: Łosoś świeży funt rs. 1, łosoś wędzony kop. 75, sandacz śnięty od 18—20 kop. funt, szczupaki i karpie żywe funt od 25 do 30 kop., szczupaki śnięte funt od 15 do 20 kop., jesiotra funt od kop. 40 do 45, ikry funt kop. 60—65, węgorza funt od 30 do 35 kop. sprzedawano, wszelkie inne ryby funt od 8—9 kop. Śledzie uliki sztuka od 4—5 kop., śledzie wędzone $2\frac{1}{2}$ do 3 kop., śledzie tak zwane łososiowe sztuka od 3 do 4 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 k. 15 do rs. 2. Raków drobnych kopa od 30 kop., większych rs. 1.—**Nabiał** jak dawniej, mleko niezbierane kwarta 7—8 kop., zbieranego kwarta $3\frac{1}{2}$—4 kop., śmietanki kwarta 15—20 kop., śmietany $22\frac{1}{2}$—30 kop., masło stale, bez soli $22\frac{1}{2}$ do $27\frac{1}{2}$ kop., solone tak samo; masło na kwarty 45—50 kop., masło śmietankowe funt kop. 35, ser zwyczajny $7\frac{1}{2}$—15, ser owczy 10—25 kop. za baryłkę, śmietankowy funt od 15 do 18 kop., ser szwajcarski od kop. 20 funt, twarożki od 5—8 kop., jaja drożej, za kopę od kop. 95 do rs. 1.05, na sztuki świeże u włościanek za dwa $3\frac{1}{2}$ kop.—**Owoce**: gruszki sztuka $\frac{1}{2}$ do 2 kop., jabłka tak samo, renklody funt 10—12, śliwek funt $4\frac{1}{2}$ do 5 kop., winogron funt $7\frac{1}{2}$ do 12 kop., melony sztuka 20—50 kop., arbuzy sztuka 15—20 kop., orzechów kwarta od 9—10 kop., moreli sztuka 2—3 kop., jerzyn garczek od kop. 5 do 10, gruszki suszone funt 8 do 12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—10 kop., zagraniczne funt 25—30 kop., powidła funt 10—15 kop., miodu funt od $17\frac{1}{2}$ do 30 kop., grzybów wianek od 20—25 kop., bedłek kupka u włościanek od $1\frac{1}{2}$ kop., rydzów koszyczek 30—40 kop., pieczarek tak samo, grzybów świeżych blacik 10—25 kop., korniszonów 20—50 kop., cytryny sztuka 4 do 6 kop., pomarańczy 7 do 9 kop.—**Warzywa**: kartofli garniec 5—$5\frac{1}{2}$ k., pietruszki pęczek $2\frac{1}{2}$ kop., cebuli pęczek $2\frac{1}{2}$ do 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 7—15 kop., szczawiu kupka od pół kop., szczypiorku pęczek od $\frac{1}{2}$ kop., za pęczek rzodkiewki od 1 kop., rzodkwi białej pęczek $1\frac{1}{2}$ kop., ogórków kopa od 25—40 kop. Marchewki pęczek 2 kop., buraków pęczek od 2 kop., kalarepy pęczek od 4 do 5 kop., rzepy pęczek od 2 do 3 kop. Kapusty główka $2\frac{1}{2}$ do 3 kop., kalafjory sztuka od 2—4 kop. Pomidorów sporo, za sztukę od $\frac{1}{2}$ kop., na kopy jeszcze taniej. Fur z owocami ciągle sporo jest na targach, śliwek najwięcej, za tak zw. „rękawek" płacono od 30—40 kop., większe beczułki 70—80 kop. Gruszki i jabłka w takiejże cenie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta	9	30 rano	11	05 wiecz.
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	52 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	28 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	2	— p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Iwangrodu	7	20 rano	10	30 wiecz.
Towarowo-osobowy do Kowla	9	05 wiecz.	10	20 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	— —	10	45 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13 Ноября) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)